

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 5 WRZEŚNIA

N^o 68

ROKU 1846.

PRZYCZYNY UPADKU PAŃSTWA RZYMSKIEGO UWAŻANE WZGLĘDNIE DO
PRZEZNACZENIA WIELKIEJ BRYTANII.

(Ciąg dalszy.)

Bardzo upowszechnionym było zwyczajem za ostatnich cesarzy rzymskich, zapelniać niewolnikami stare legiony. Ci żołnierze rzymscy, co drżeli z oburzenia gdy ich nazwano *mieszczanami*, nie wzdragali się już walczyć obok niewolników i band najemnych, a nawet silono się podówczas nasładować i uwielbiać strój i postawę jazdy barbarzyńskiej. Wszyscy historycy tej smutnej epoki, zgodnie uważają jako główną przyczynę zburzenia imperium, niemożność znalezienia żołnierzy w prowincjach środkowych. Tam w istocie leżało złe, lecz nie, w mniemanej sile i w mniemanej wyższości barbarzyńców. „Wszędzie, powiada Finlay, gdzie hordy najeźdźcze walczyć musiały z dzielnym i porządnym oporem, łatwo zostały rozproszone. Sławne panowania Klaudjana II, Aureljana i Probusa, wykazują niezłomną potęgę wojsk rzymskich ile kroć razy tylko zręcznych miały dowódców; i tylko dopiero wydłupienie prowincji i wprowadzenie do systemu wojskowego cesarzy rzymskich barbarzyńców, i najemników, dać mogło zwycięstwo Gotom, Wandalom, Gepidom i Frankom.“

Obok tego fatalnego wyniszczenia ludności rolniczej i przemysłu rolnego, trzeba tu umieścić wygórowany wzrost podatków stałych, który natchnął dziejopisem upadku imperium rzymskiego, tak smutne uwagi. Rozbierzemy gruntownie ten ważny przedmiot, który dotyka głównych żywiołów cywilizacji a tak rozległy miał udział w zniszczeniu rzymskich instytucji.

Wiadomo że w czasie podbicia Macedonji, Senat, mając pełne ręce bogactw jakie mu zwycięstwo przyniosło, wynagrodził lud rzymski za bohaterskie wysilenia, zupełnem uwolnieniem od wszelkich podatków. Ale tryumfy stawały się rzadsze, i musiano zażądać od obywateli potrzebnych subsydiów na utrzymanie ogromnej potęgi rzeczypospolitej i imperium. Niegdyś pobory kontrybucyj odbywały się na polu bitew: budżety rosły ze zwycięstwami a naczelni wodzowie byli zarazem skarbnikami państwa; ale świat wyczerpał się zwolna, a niedostateczność haraczów zewnętrznych poprowadziła do tego, że Rzym i całe Włochy przykładac się musiały do dźwigania ciężarów publicznych. „August, powiada Gibbon, wszedł rozważnie ale otwarcie, na tę drogę prawości. Wprowadzenie systemu celnego po ciągnęło za sobą ustanowienie opłat niestających, i wkrótce uzupełniono ten system przez oszacowanie i surowe opodatkowanie własności tych dumnych patrycjuszów, którzy od lat pięćdziesięciu żyli jak rentiery kosztem całego świata.“

Cła od wszystkich towarów do Włoch wprowadzanych były pierwszym podatkiem który nałożono na majątki prywatnych. „Za panowania Augusta, powiada Gibbon, poddano opłatom wszystkie rodzaje towarów, które tysiącami drogami, tysiącami kanałami spływały do Rzymu, wówczas już metropolji zbytku, bogactwa i sztuki. Taryfa celna zasadzała się na opłacie *ad valorem*, która zmieniła się od je-

dniej ósmej do jednej czterdziestej, i uśmiech by wywołała przy wy-maganiach naprzykład angielskiego skarbu. Historia zachowała nam rozległy ale niezupełny spis wszystkich towarów wschodnich, które za czasu Alexandra Sewera, ulegały taksie. Znajdują się tam drogie kamienie, skóry Babilonu i Partów, bawełna, jedwab, heban, kość słoniowa, kobierce, najbogatsze materje, a nawet eunuchy. Opłata ustanowiona przez Augusta od wszystkich przedmiotów sprzedawanych na targach lub na licytacjach, wynosiła *jeden od sta.* Ta opłata dotyczyła również najznaczniejszych umów, sprzedaży nieruchomości i gruntów, i tego mnóstwa artykułów które stanowią szczegóły życia ludowego.“

Ale nim wyczerpano te rozmaite źródła dochodu, cesarze ustanowili już dawno podatki stałe. August i tu dając początek, nieba-czył na szemranie i oburzenie patrycjuszów, obarczył opłatą pięć od sta wszystkie legaty, donacje, dziedzictwa. Karakalla tę opłatę pod-niósł na dziesięć od sta, a cudem zręczności fiskalnej, skoro wszyscy mieszkańcy zdobytych prowincji uzyskali, jako najwyższy zaszczyt, ty-tuł obywateli rzymskich, musieli od razu płacić i dawne swoje podat-ki i nowe ciężary samej metropolji narzucone.

Od tej pory podatek stały przybrał rozmiary nadzwyczajne, które go niebawem uczyniły nieznosnym dla ludności i zamieniły w żywioł niszczący przemysł i rolnictwo. Gibbon powiada nam o tym ważnym przedmiocie: „Wszystkie grunta państwa, nie wyłączając i dziedzic-twa cesarza, poddane były opłacie zwyczajnej, a każdy nowy nabywca musiał opłacać zaległości dawnego. Cenzum czyli kadastra dokładne były jedynym słusznym sposobem oznaczenia, ile każdy obywatel wi-nien był opłacać na służbę publiczną; a wedle znanego dobrze perjo-du indykeijnego, wiedział że to trudne i kosztowne działanie powta-rzano regularnie co lat piętnaście. Inspektorowie, wysłani do wszy-stkich prowincji rozmiarzali wszystkie grunta. Oznaczono w rejestrach rodzaj uprawy, jako to: role uprawne, pastwiska, winnice lub lasy i średnią wartość ich ustanowiano wedle pięcioletniego dochodu. Licz-ba niewolników i trzód stanowiła główną rubrykę raportu. Właścicie-le obowiązani byli deklarować wszystko co posiadają i przysięgać że prawdziwą podali deklarację. Czyniono najdrobniejsze poszukiwania przeciwko każdemu usiłowaniu w celu obejścia rozporządzeń prawa, a najmniejsze przeniewierzenie karane było jako zbrodnia główna; bo łączyło w sobie krzywoprzysięstwo z obrazą majestatu. Znaczna część danin płaconą być musiała monetą kursującą w imperium, i tylko złote pieniądze przyjmowano; reszta podatku, wskazana indykacją co-roczną, dostarczoną być musiała jeszcze bezpośrednio. Stosownie do rozmaitej wartości gruntów imperii, otrzymywane z nich płody, wino, oliwa, pszenica, jęczmień, drzewo, kruszcze, prowadzone być miały przez właścicieli albo ich kosztowni, do magazynów cesarskich, skąd je następnie rozdzielano wedle potrzeby wojska, dworu i dwóch stolic, Rzymu i Konstantynopola. Komisarze skarbowi, tak często zmuszani byli znaczne czynić zakupy oprócz wpływów z indykacji, że im zabroniono dawać najmniejsze uwolnienie od podatku w naturze lub przyjąć za niego pieniądze.“

„Przypadkowo czy też naumyślnie, podatek stały przedstawiał za-razem w swęj naturze i opłatę gruntową i niejako pogłówną. Ilość którą każde miasto albo każdy okręg dostarczał, przedstawiała liczbę

kontrybuentów i wysokość publicznych podatków. Całkowitą sumę dzielono przez liczbę głów; mówiono zwykle że taxa prowincja ma tyle głów podatujących a każda głowa tyle płaci; a to zdanie nie tylko między ludem było przyjęte, ale i u wszystkich agentów skarbu, którzy rachunkowość prowadzili. Szczegóły jakie nam pozostały co do systemu opodatkowania Galji, dadzą nam wyobrażenie o ciężarach przez mieszkańców ponoszonych. Caciwi ministrowie Konstansa wyczerpali skarby Galji, wymagając 25 sztuk złota (320 fr.) jako haracz od każdego mieszkańca; ale ludzka pontyka jego następcy zmniejszała na siedm sztuk to ogromne pogrówne. Biorąc średnią ilość między podatkiem najcięższym i tym chwilowem ulżeniem, można cenić zwyczajną daninę od jednego Galla na szesnaście sztuk złota (220 fr.). Ogrom tej opłaty tłómaczy się tem, że największą część gruntów Galji uprawiana była przez niewolników, a do rejestrów podatkowych zapisywano tylko obywateli znaczniejsze mienie posiadających. Zdaje się że można wierzyć, opierając się na słowach Dubosa, że liczba obywateli wolnych płacących podatek w Galji, nieprzechodziła pięciukroć sto tysięcy; a jeżeli ocenimy na sto piętnaście milionów ogół sumy pobranych, zobaczymy, że chociaż część na każdego obywatela przypadająca była trzy razy większa niżeli dzisiaj, Galja, będąc prowincją rzymską, płaciła jednak tylko czwartą część budżetu dzisiejszej Francji.

Podatek ziemski, w prowincjach wschodnich, wynosił średnio dziesiątą część produktu; czasami jednak dochodził dwa razy tyle, to jest dwudziestą część. Stanowiony był na pewną lat liczbę i płać się w naturze a częściej w pieniądzu.

Ważny fakt przyczynił się do uciążliwości podatku stałego; to jest solidarność ciążyąca na municypalnościach, i czyniąca je odpowiedzialnymi za całość opłaty wymaganej przez skarb w rozmaitych okęgach finansowych. W takim zarządzie wyniknąć musiało, że skoro municypalność zubożała, podatek spadał na urzędników i głównych obywateli, przyspieszając zniszczenie wszystkich. Co jedni ujmowali skarbowi wychodztwem lub nędzą, drudzy ponosili to musieli jako plagę przywiązaną do grodu i rodziny. Cała Azja po dziś dzień jeszcze uorganizowaną jest wedle tych zasad, i niepotrzeba szukać innych przyczyn na wytłómaczenie odrętwienia i upadku cywilizacji wschodnich. Szkodliwy wpływ tego systemu, tak smutnie za dni naszych wybitnego, zaświadcza nam dokument autentyczny, który obnaża rany ostatnich wielów Rzymu. Dokumentem tym jest reskrypt cesarza Majorana, w którym mieści się co następuje: „Korporacje municypalne zasługują aby je uważać jako serce grodów i nerw administracji. A jednakże niesprawiedliwość magistratów i sprzedajność poborców tak je poniżyły, że szeregi ich codzien rzadziej przez wychodztwo. Członkowie tych korporacji, napojeni odrazą, uciekają od godności i zaszczytów, jak od kary najcięższej.”

Mądre i ludzkie edykta poszły za temi szlachetnymi słowy, ale krótko trwały, a porzućwszy go na lat kilka, wrócono już na zawsze do systemu solidarności w przedmiocie podatków. Sismondi w swoim Upadku państwa Rzymskiego, Michelet, w swój *Galji pod Rzymianami* zgodnie wyprowadzają z tego smutnego systemu upadek imperium.

Za prawdę, ci znamienici pisarze odkryli jedno z nadużyć najbardziej wyniszczających w administracji rzymskiej, ale zdaje nam się że sam jeden tylko system podatków stałych, wówczas obowiązujący, nie może dostatecznie wytłómaczyć wielkiej katastrofy społecznej, o której tu mowa. W istocie, te podatki stałe, tak mocno ciążyące na społecznościami w których życie gasnie, w których walą się majątki, sprzyjają w najwyższym stopniu rozwinięciu ludności młodych i czynnych. Jest to że tak powiemy dzierzawa emfiteutyczna wzięta od skarbu, a wiadomo ile tego rodzaju dzierzawy nadały popędu rolnictwu angielskiemu. Za prawdę, jeżeli miasto iść ku męzkiej sile, lud schodzi powoli w otchłań upadku, codzien trzeba mu będzie używać ciężarów; ale przewróćcie tę hipotezę, a zrozumiecie, że wszystko zyskane można przy systemie w którym podatki nie idą i nie rosną w ścisłym stosunku z wzrostem bogactw i przemysłu. Dosyć jest spojrzeć na położenie ryotów indyjskich, aby na zawsze być przekonanym o tych prawdach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pan Christen, praktyczny gospodarz podaje następujący sposób do wyleczenia bladaczki u owiec: nasamprzód trzeba tam gdzie owce są utrzymywane na kartoflach, przestać im przez niejaki czas ich dawać, a zamiast tychże daje się słabym owcom dobre siano, a osypkę zbożową na kwaśno zatartą, aby ich zdrowie pokrzepić. Bierze się więc do tego razową mąkę, rozrabia się ją wodą jak na chleb i dodaje się kwaśnego ciasta, zostawia się rzadko dopóki nie przejdzie w roczyn, apotem dodaje się siewki i razem się dobrze miesza; kwaśnego ciasta potrzeba zostawiać z dnia na dzień i to tak długo, dopóki trwa ta choroba w trzodzie. Wodę do picia dla owiec zaprawia się nieco kwasem siarkowym. Z początku dać go tylko bardzo mało, naprzykład na 100 garncy 1/2 kwarty, owce bowiem z trudnością się do niego przyzwyczajają, potem można go już tyle dolać do wody, aby dość była kwaskowata. Rozwiedzione kwaśne ciasto daje się także bydłu gdy choruje na zgnitą gorączkę lub koniom na zolży. Karm ten powinien przy wszelkich chorobach zwierząt domowych być używany, bo jest posilny i orzeźwiający, a przytém sporządzenie jego nie jest połączone z wielkim zachodem; trzeba tylko mieć kadkę odpowiedniej wielkości, aby zawsze rozwiedzione ciasto kwaśne było pod ręką.

Jeszcze jedno lekarstwo na kolki u koni.

Z przeziębienia i niestrawności konie podlegają kolkom. Często najraczej sposobu nie są w stanie uśmierzyć kureze; koń rzuca się gwałtownie o ziemię, przewraca się i często w bólach ginie. W takim razie potrzeba wziąć 6 gramów opium, zmieszać w pół kwarcie wódki, i za pomocą butelki wlać mu w gardło. Na pierwszy ratunek atoli potrzeba mu upuścić przynajmniej kwartę krwi.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ HANDEL i t. d.

Porównanie Rolnictwa we Francji i Anglii.

Powierzchnia Francji zawiera 53,000,000 hektarów, z których 5,000,000 zajmują łąki, a 25,000,000 ziemia do rolnictwa przydatna; z tych zaś uprawia się ogółem 3/5, to jest: 15,000,000 hekt. — Powierzchnia Anglii. Szkocji Irlandji i wysp przyległych obejmuje ogółem 31,000,000 hektarów z których 11,000,000 pod łąkami, a 9,000,000 ziemi, przydatnej do uprawy i z tych, 8,000,000 to jest 1/5 ciągle się obsiewa.

Mieszkańców liczy się we Francji 36,000,000 to jest na każdą milę \square , przypada po 1,200 głów, z tych 24,000,000 to jest 2/3 całej ludności zatrudnia się rolnictwem. W Anglii, mieszkańców liczy się 28,000,000 a skąd na każdą milę kwadratową przypada po 1,400 głów: z tych 9,000,000, to jest tylko 1/3 ludności zajmuje się uprawą ziemi.

We Francji, stosunek wysiewu do zbioru bywa zwykle, jak 1 do 6, i w ogóle zbiera się zboża 180,000,000 hektolitrow, to jest 12 hektolitrow z każdego hektara gruntu. W Anglii ziarno daje 9 na 1 i otrzymuje się zboża 140,000,000 hektolitrow, a zatem 18 hektolitrow z każdego hektara. Lecz za to każdy hektar w Anglii otrzymuje obfite ulepszenie, równające się masie nawozu dostarczanego w ciągu roku przez 19 owiec, gdy tymczasem, we Francji, na hektar ledwo przypada masa materiału ulepszającego ziemię, otrzymywana przez rok z dwóch owiec.

To ubóstwo ziemi naturalnie odbija się na stanie rolnika. Rolnik Francuzki otrzymuje zaledwo siedm i pół hektolitrow ziarna zbożowych, kiedy tymczasem angielski miewa ich piętnaście i pół hektolitrow. Obliczono, że rolnik francuzki produkuje rocznie wartości na 215 franków, a angielski 715. Bydłem domowem Anglja jeszcze bardziej może się pysznić przy swój sąsiadce. We Francji bawołów, byków i cieląt liczą zwykle do 10,000,000 sztuk; baranów, kóz, ko-

złów, jagniąt i owiec do 32,000,000 sztuk. W Anglii pierwszych nigdy nie bywa mniej nad 16,500,000 ostatnich nad 60,000,000 sztuk. Czyli inaczej mówiąc wtedy, kiedy we Francji jeden byk przypada na 3¼ ludzi to jest 100 byków na 375 ludzi, i zaledwie jedna owca na każdego człowieka, to Anglja daje swęj ludności po 60 byków na 100 ludzi, i po dwa barany na każdą duszę. Przytęm wspomnieć wypada, że wyższość bydła angielskiego nad francuzkięm tak jest znaczna, że każdy wół angielski waży prawie dwa razy więcej od byka francuzkiego.

Według obliczeń urzędowych wypada że każdy Anglik może konsumować 68 kilogramów dobrego mięsa, gdy tymczasem na Francuz przypada w ogóle 20, w liczbie których zawiera się jeszcze 9 kilogramów kiszek, trzewów i t. p.

Dobrzeby jeszcze było, gdyby stan takowy był niezmiennym, ale widzimy, że u Francuzów co rok się pogorsza gdy u sąsiadów zamorskich coraz bywa lepszy. Dawniej, dla wyżywienia w Anglii stu ludzi, potrzeba było 42 rolników; obecnie 34 zupełnie zaspokajają to wymaganie. We Francji zaś, dawniej dla takiejże liczby ludzi niezbędnych było 50 rolników, dzisiaj zaś dla wyżywienia stu ludzi potrzeba ich 65: oprócz tego wspomnianych 35 rolników żyją w zupełnym dostatku, kiedy 65 Francuzkich cierpią powiększłej części ostatnią nędzę.

We Francji spożywana bywa corocznie piąta część istniejącej liczby byków i krów, których w ogóle 6,000,000 sztuk; oraz dwudzięta część baranów, owiec, cieląt i t. d. 170,000 byków przechodzi corocznie do liczby wołów roboczych. Skutkiem tak niesprzyjających stosunków było, między innemi to, że w 1825 roku Francja, dla utrzymania swego istnienia, zmuszoną była kupić za granicą rogacizny za 14,000,000 franków.

Tym sposobem Anglja, stopniowem powiększaniem masy zwierząt, zupełnie zabezpiecza się od nędzy w razie nieurodzajów, kiedy Francja z każdym dniem podlega coraz bardziej niebezpieczeństwu głodu, stosownie do stopniowego zmniejszenia masy bydła.

Ten niedostatek bydła opasnego stanowi główną przyczynę ubóstwa rolnictwa: jak tylko zmniejsza się królestwo zwierzęce zaraz zmniejsza się i ilość produktów królestwa roślinnego, dla tego, że ostatnie zupełnie zawisło od pierwszego. Jeżeli zatem pod tym względem nie poprawią się okoliczności Francji, to wkrótce najpotrzebniejsza klasa narodu może popaść w stan opłakany.

Skreslenie w krótkości historii i teorii żywienia się roślin.

Na zgromadzeniu ósmém niemieckich gospodarzy w Mnichowie, otworzył posiedzenie profesor Hlubek mową, którą tu w skróceniu umieszczamy, mówiącą się szczególnie do historii i teorii żywienia się roślin. „Głównem zadaniem rolnictwa“ rzekł uczony profesor, „jest stosowne użycie siły życia, tego wszystkiego tworzącego pierwiastku, celem wyprowadzenia z królestwa roślinnego i zwierzęcego największej, ile być może masy użytecznych produktów.“

Do zupełnego rozwiązania takowego zadania, potrzebna jest niezbędnie gruntowna znajomość:

- 1) Praw, podług których ta siła działa.
- 2) Okoliczności i warunków, pod którymi najczynniejszą się staje; nakoniec:
- 3) Znajomość środków, które ją do działania najmocniej pobudzają.

Znajomość ta, jak się rozumie, rozciąga się do całego materialnego przyrodzenia, o ile takowe zostaje w związku z produkcją roślinną i zwierzęcą.

Do gruntownego poznania produkcji roślinnej, niezbędnie jest potrzebną znajomość żywienia się roślin; była też ona oddawna i jest dotąd głównym przedmiotem badań naturalistów i światłych agronomów.

Najpierwsze tychże badań ślady natrafiamy około połowy siedemnastego wieku, kiedy Helmont, Boyle Gledisch, poczynali czynić doświadczenia co do żywienia się roślin wodą.

Doświadczenia te starannie powtarzali w pierwszej połowie 18 wieku: Friewlad w Szwecji, Miller w Anglii, Duhamel i Bonet we Francji, Kraft w Rosji. Z tych to doświadczeń usunął Wallerius w r. 1740 swoje chemiczne zasady rolnictwa, podług których rośliny wszelkie składowe części swoje, bądź to organiczne bądź nieorganiczne, siłą życia z samej wody wyrabiają.

Zdanie to pomimo że już wtedy wielu miało znakomitych przeciwników, było ogólnie przyjętęm: a tęm bardziej, gdy przy końcu wieku 18-go Schreder ogłosił swoje powszechnie znane doświadczenia; wówczas to powyższe zdanie Wallerius'a za niezbite już uważano prawdy.

Wielka liczba naturalistów i agronomów zatrzymała takowe zasady aż do końca drugiego dziesiątka 19-go wieku. Teraz dopiero wystąpił John z swęm dziełem: „O żywieniu się roślin“ (Berlin 1819 r.), w którym nader rozmaitemi i przekonującymi doświadczeniami dowodzi: że rośliny nie posiadają wcale mocy przeistaczania wody na ziemne ciała; że będące w nich nieograniczone składowe części za pomocą absorpcji przez korzenie do ich wnętrzości się dostają.

Doświadczenia John'a powtarzane były, aż do nowszych czasów przez Jabłońskiego, Lastaigne, i wielu innych i ogólnie najoczywistszemi wynikłościami potwierdzane. Zresztą wszakże już najstarożytniejsze ludy tę samą zatrzymały teorię żywienia się roślin, którą za główną podstawę rolnictwa uważano.

Badawczy umysł człowieka wkrótce dociekl, że powierzchowna naszęj ziemi składa się z znacznej liczby różnorodnych substancji. Znajomość ta naprowadziła go na myśl, że te substancje nie jednakowo na wszystkie rośliny działają: że podług natury tychże roślin na jedne te, na drugie inne substancje większy wpływ wywierają muszą.

Domniemywano się nawet że pojedyncze gatunki roślin wymagają pewnych, onym tylko właściwych substancji; co już w 17 wieku wielu naturalistów za główną vegetacji uważało zasadę, pomimo że ją zbijał Mariot (1679) nader mocnemi dowodami utrzymując: że wszystkie gatunki roślin jednemi i temi samemi żywią się ciałami.

W 18-tym wieku Tull, Richard i wielu innych, o tyle poparli zdanie Mariot'a, że ziemię, jak można najmocniej sproszkowaną za jedyny pokarm bezwzględnie dla wszystkich roślin uważano.

W wieku 19-tym, w którym chemia tak wielkie uczyniła postępy, przedsiębrano liczne analizy ziemi i roślin. Z otrzymanych wynikłości przez Astier'a, Sprengel'a, Baussingault'a i wielu innych, wnośić należy: że substancje nieorganiczne (ziemne), są właściwym pokarmem roślin; a zatem potwierdzają one przynajmniej w części dawną teorię Mariot'a i Tull'a.

Jakkolwiek były i są dotąd różne jeszcze zdania o wpływie ciał ziemnych czyli nieorganicznych na vegetację roślin, to przecież począwszy od Woodward'a i Kylb'a do Adersoni'a i Brokonett'a wszyscy na to się zgadzają, że szczególnie organiczne szczątki (pruchnica czyli *humus*) służą za pokarm roślinom, i obecność ich stanowi żyźność gruntów.

Lecz co do sposobu ich działania różne są jeszcze opinie. Albowiem, lubo Woodward i Kybel, a w najnowszych czasach Sprengel, Herman, a szczególnie Mulder okazali, że pruchnica (*humus*) dostarcza vegetacji ekstrakt utworzony z kwasu pruchnicowego, a Saussure dowiódł, że rośliny napawają się solą pruchnicową, to przecież inni skuteczność onęj zaprzeczają (np. Liebig) i całą jego działalność na vegetację usiłują ograniczyć na prostęm tworzeniu kwasu węglowego.

To są wkrótkości zdania o najważniejszych w rolnictwie zjawiskach, jakie się dotąd rozwinęły pod względem materiału, z którego siła życia tworzy naprzed królestwo roślinne a później zwierzęce.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wrocław 1 września. Doniesienie o Wełnie. Żywotność interesów wełnianych w tym tygodniu znacznie się powiększyła, co przypisać należy nie tylko obecności angielskich kupców ale i fabrykantów sukna z Forste, Schwiebus i Spremberga. Pierwsi wybicie

rali wyłącznie tylko polskie cienkie wełny w cenie od 60 do 70 kilku talarów, ostatni zaś kupowali powiększej części jednostrzyżową wełnę po 54 do 58 tal. Na rachunek domów Holenderskich, kupiono wełnę z zdechłych owiec w cenie 64 do 67 tal., a 40 cent. Elektoralnej wełny kupił jeden Anglik po 80 tal., prócz tego rozebrano kilka partyjek cienkiej szlaskiej wełny jagnięcej po dotychczasowych cenach. W końcu wełna jagnięca nie tyle odchodzi jak dotąd bywało, kupcy niezmiernie przebierają, i tylko za doskonały towar dobre ceny płać, za to zwyczajny towar żadnego nie ma pokupu. Ilość wełny w ostatnim tygodniu z targu zabranej wynosi blisko 600 centnarów.

Z B O Ź E.

Wrocław 1 września. Uplłyniony tydzień bardzo znów był ubogi w obroty produktami, jednakowoż przy dobrem żądaniu na konsumpcję ceny wcale nie uległy niżeniu zwłaszcza niektórych gatunków zboża, lecz owszem żyto i pszenica obok szczupłego dowozu przez konkurencję kupców podniosła się w wartości. Skoro tylko producenci targ tutejszy lepiej zaopatrzają, spodziewać się możemy cen umiarkowanych, jednakowoż w teraźniejszych okolicznościach niżenie ich nie bardzo jest przypuszczalne. Wiele jeszcze zależeć będzie od wypadku sprzętu kartofli, gdyż zaczęto niezmierną zwracać uwagę na doniesienia dotyczące się tego płodu. Co się tyczy choroby kartofli narzekania powiększej części są przesadzone, i nawet można mieć nadzieję że choroba ta w naszej prowincji wielkich bardzo szkód nie rzuciła; ważniejszą za to rzeczą jest szczupły wydatek, który ztąd głównie wynikał że przez długo trwające posuchy owoc nie miał czasu rozrość się. Pszenica doskonale odchodzi, mianowicie dobra biała chętnych znajduje kupców po 75 i 82 sr. za żółtą wedle gatunku płać 72 do 78 sr. Ten gatunek ziarna może śmiało wytrzymać konkurencję na zagranicznych targach, jednakowoż niepodobna ani myśleć o zyskownych przedsiębiorstwach na wywóz, pomimo tego że pomyślnie doniesienia z Anglii we wszystkich nadmorskich targowiskach ceny zbóż podniosły. Żyto ciągle jeszcze trzyma się w cenie 72 do 75 sr. w ostatnich tygodniach chętnie też robiono zakupy na dostawę, i chęć ta coraz się wzmacnia; dają na dostawę w jesieni 54 do 55 tal. na wiosnę 50 do 50 3/4 tal. za wespel.

Londyn 26 sierpnia. Zeszłego tygodnia spadło tu dosyć deszczu i w ogólności pogoda nie bardzo sprzyja robom około żniwa. Targ tutejszy wczoraj obficie był w angielską pszenicę zaopatrzony a prawie wszystko z nowego sprzętu, który co do gatunku i jakości korzystnym jest, ale wydatek ze snopa, mabyć, jak się powszechnie skarża bardzo szczupły i oczekiwanom nie odpowiedni. Dowiezione ziarno sprzedano po 2 i 3 sz. drożej niżeli ceny poniedziałkowe. Stara zagraniczna pszenica uległa temu samemu podwyższeniu. Francuzkie doniesienia podają że żniwo we Francji wypadło o 1/3 część niżej średnio przecięciowego zbioru, dla tego wielkie są żądania na wywóz tam i do Begji. Owies o 6 pen. droższy. Groch do gotowania płać po 38 do 40 sz. Polsko-Odeska pszenica 60—61 fun. płaconą jest po 49 szylingów.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 45 szyl. — pen. (złp. 36 gr. — za korzec) Jęczmień 27 szyl. 3 pens. Owies 23 szyl. 3 pens. Żyto 30 szyl. 7 pens. Groch 39 szyl. 6 pen. za kwarter. **Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni:** Pszenica 48 szyl. 6 p. kwarter (38 zł. gr. 24 korzec). Jęczmień 27 szyl. 3 pens. Owies 23 szyl. 7 pens. Żyto 31 szyl. 5 pens. Groch 38 szyl. 11 pens. **Cpo na ten tydzień:** Pszenica 9 szyl. od kwarteru (złp. 6 gr. 15 od korca) Jęczmień 4 szyl. Owies szyl. 6 pens. Żyto 4 szyl. Groch 4 szyl. od kwarteru.

Dowieziono z zagranicy od 10 do 15 sierpnia: Pszenicy 12,666 kwarterów, Jęczmienia 2501 Owsa 32430 kwarterów.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC WRZESIEŃ 1846 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 14; Bułka z mąki posłedniejszej za gr. 2 łutów 10; Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. — łutów 30. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 28; Placek solony za gr. 1 łutów 9. Chleb żytny pyłkowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowego: Bochenek chleba za gr. 5 fun. — łutów 27; boche-

nek chleba za gr. 10 funt 1 łutów 22; bochenek chleba za gr. 20 fun. 3 łutów 12. Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1 łutów 3; bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 6; bochenek chleba za gr. 20 fun. 4 łutów 12. Mięsa wołowego funt gr. 13; krowiego lub z bukatów gr. 12; funt poledwicy gr. 26. — Wieprzowiny ze skórą funt gr. 13; Schabu funt gr. 12; Słoniny świeżej funt gr. 22; Słoniny wędzonej czyli suszonej funt zł. 1. Baraniny funt gr. 9.

SREDNIA CENA ŻYWNOSCI.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4—ćwierciowy żyta rs. 4 kop. 10 1/2 pszenicy rs. 5 kop. 2 — grochu polnego rs. 4 kop. 65 — cukrowego rs. 5 kop. 25 — fasoli rs. 9 kop. — gryki rs. 4 kop. 42 1/2 jęczmienia rs. 3 kop. 29 — owsa rs. 1 kop. 98 —; maki pszennej przedniej korzec 6cio-ćwierciowy rs. 6 kop. 90 — ordynarnej rs. 7 kop. 20 —, żytniej pyłkowej rs. 6 kop. 22 —, gryczanej korzec 4ro-ćwierciowy rs. 4 k. 27 1/2 kaszy jaglanej rs. 8 kop. 45 gryczanej zwyczajnej rs. 6 kop. 10 —, drobnej rs. 17 kop. 70 —, jęczmienniej perłowej rs. 10 kop. — 80 ordynarnej rs. 5 kop. 24 — centnar sto-funtowy słomy kop. 35 1/2, siana kop. 57 —, siana fura jednokonna od rs. 2 kop. 32 do rs. 3 kop. 45 — siana fura parokonna od rs. 3 kop. 95 — do rs. 5 kop. —, — słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 80 do 2 kop. 70 — szeń drzewa sosnowego rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 36 do rs. 53 kop. 32 — średni od rs. 28 do rs. 35 kop. — lichy od rs. 21 kop. 60 do rs. 27 baran od rs. 1 kop. 65 do rs. 2 kop. 62 1/2 wieprz dobry od rs. 13 do 18, kop. — średni od rs. 10 do 12 kop. — lichy od rs. 6 do 9 kop. — masła funt kop. 13 —, słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rs. 1 kop. 32 — okowity garniec kop. — — szumówki kop. — —

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 4 września 1846 roku.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ.	
		Rub.	sr. k.	Rub.	sr. k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	45		
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	15		
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40	140	10
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	42		
Lipsk 100 talarów	2 M.				
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	50	100	25
Petersburg ditto.	1 M.				
Paryż 300 franków	2 M.	74	70		
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	95	70		
Wrocław 100 talarów	2 M.				
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały					
Holender. dukaty nowe					
ditto stare ważne					
Frydrychsдоры Pruskie					
Rossyjskie assygnaty					
Austriackie bilety bankowe za 150 zlr.					
3. PAPIERY.					
Oblięi Skarbowe za 100 rs.					
" " " 4% rs.					
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)					
" " " nowe za 100		14	78	14	76 1/2
Obligacje udziałowe na 300 złp.					
Obligacje cząstkowe na 500 złp.					
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		17	70	17	40
Serje wylosow. lit. na — złp.					
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.					

(*) Wartość kuponu kop. 12 —